

# KOŚCIĄ NIEZGODY JEST GDAŃSK!

**Papieska wizyta w Trójmieście 11–12 czerwca 1987 r. przyniosła korzyści również władz. Przedstawiamy jej propaandowe aspekty.**

„Generał jest zainteresowany wizytą papieża w Polsce, choć wielu by jej nie chciało. Generał uważa, że wizyta papieża w Polsce to kolejny krok w zbliżeniu między Państwem a Kościołem, a także Watykanem... Kością niezgody jest Gdańsk. Dlaczego Gdańsk? Jest tyle pięknych miast. Boję się, że niezależnie od obaw o osobiste bezpieczeństwo papieża, uroczystości w Gdańsku przerodzą się w sabat czarownic. Z tego, co wiemy, planuje się w Gdańsku gwiazdzisty zjazd na czas pobytu Papieża. Ani Kościół, ani my temu nie zapobiegniemy, chyba że użyjemy siły, a więc armatki wodne, silne oddziały” – tymi słowami zwracał się do abp. Bronisława Dąbrowskiego gen. Czesław Kiszczak pięć miesięcy przed planowaną wizytą Jana Pawła II w Gdańsku.

Już w 1983 r. zabiegano o przyjazd Ojca Świętego do Gdańska, jednak w okresie stanu wojennego nie mogło być o tym mowy. Kiedy w 1986 r. władze PRL zezwoliły na kolejną pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski, zarówno Episkopat Polski, jak i ordynariusz gdański bp Tadeusz Goctowski zaczęli czynić starania, by na trasie wizyty znalazło się także Trójmiasto. Po raz pierwszy na forum Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski zaczęto mówić o przyjeździe papieża do Gdańska we wrześniu 1986 r. I chociaż Kazimierz Barcikowski dość spokojnie zareagował wówczas na propozycję strony kościelnej, to od razu zastrzegł, że ewentualne wydanie zgody na pobyt Jana Pawła II w Gdańsku musi wiązać się z przystaniem Kościoła na dwa warunki: papież musi odwiedzić Westerplatte, Kościół zminimalizuje rolę ks. Henryka Jankowskiego jako współorganizatora wizyty papieskiej na Wybrzeżu. Później doszedł jeszcze jeden warunek – strona kościelna ma zadbać o to, by spotkanie papieża z Lechem Wałęsą miało dyskretny i prywatny charakter. Jeszcze w styczniu 1987 r. nie było wiadomo, czy władze zgodzą się na wizytę papieża w Gdańsku. Barcikowski optował raczej za pominięciem grodu nad Motławą na rzecz „jakiegoś innego miasta na Pomorzu”. Podobnego zdania byli także generałowie Czesław Kiszczak i Zbigniew Pudysz. Ostatecznie o wciągnięciu Trójmiasta na mapę trzeciej pielgrzymki Ojca Świętego do ojczyzny zdecydował gen. Wojciech Jaruzelski.

## **Opór sekretarzy**

Od tej pory szczegóły pielgrzymki papieża do Trójmiasta mieli ustalić przedstawiciele władz partyjno-wojewódzkich i Kościoła. W lutym 1987 r. powołano specjalny zespół wojewódzki, w którego skład weszli między innymi – ze strony władz: Stanisław Bejger (I sekretarz KW PZPR w Gdańsku), gen. Mieczysław Cygan (wojewoda gdański), gen. Jerzy Andrzejewski (szef WUSW) i Mieczysław Chabowski (sekretarz KW PZPR), ze strony kościelnej: bp Tadeusz Goctowski (ordynariusz gdański), bp Zygmunt Pawłowicz (sufragan gdański) i bp Andrzej Śliwiński (sufragan chełmiński).

Już podczas pierwszego posiedzenia zespołu w lutym 1987 r. Bejger podkreślił, że papież będzie gościem nie tylko wiernych, ale i partii, w związku z czym warto zaproponować takie hasło wizyty papieskiej na Wybrzeżu, które w jakiś sposób połączy „wierzących” z „niewierzącymi”. Miało ono brzmieć: „Polska czysta, trzeźwa, pracowita i gospodarna”. Nawiązując poniekąd do tego hasła, Bejger zastrzegł od razu, że jak najszybciej należy ustalić, „ilu ludzi ma świętować, a ile pracować” w dniu papieskich odwiedzin. I tak na przykład w trosce o uczniów zaproponował, by w dniu wizyty papieża nie było regularnych zajęć szkolnych, a nauczyciele zorganizowali w szkole wspólne oglądanie transmisji telewizyjnej z uroczystości papieskich. I sekretarz KW PZPR nie omieszkął wspomnieć także o śpiewaniu pieśni *Boże coś Polskę* przy jednoczesnym trzymaniu palców w formie litery „V”, kolportażu pism podziemnych, liczbie flag papieskich (miało ich być dwa razy mniej niż flag narodowych) czy wreszcie antysocjalistycznej działalności ks. Jan-kowskiego. Innym razem gdańscy działacze partyjni wyrazili zastrzeżenia co do planowanego charakteru spotkania Ojca Świętego z chorymi w Bazylice Mariackiej. W trosce o bezpieczeństwo dostojnego gościa oprotestowali pomysł proboszcza Bazyliki – ks. Stanisława Bogdanowicza – który chciał, by chór kościelny wypełnili pielgrzymi i dziennikarze z RFN. „Trzeba znaleźć inne miejsce dla obywateli RFN” – protestował jeden z członków KW PZPR.

Dla gen. Andrzejewskiego niezwykle istotną sprawą były na przykład czapki, które podczas spotkań z Ojcem Świętym miała nosić męska służba kościelna. Komendant Wojewódzki MO protestował przeciwko umieszczeniu na nich „stylizowanego symbolu byłej »Solidarności« w postaci flagi biało-czerwonej wychodzącej z napisu »Gedania«”. Władze ingerowały także w bardziej poważne sprawy. Bodaj największy spór dotyczył ołtarza, który miał stanąć na gdańskiej Zaspie. W projekcie autorstwa Edwarda Kołodzieja sekretarz KW PZPR w Gdańsku Mieczysław Chabowski dopatrywał się symboliki trzech krzyży, „charakterystycznej przeciwieństwo dla ruchu »Solidarności«”. Poza tym władzom nie podobał się pomysł umieszczenia na ołtarzu flag narodowych i symboli Gdańska. Jednak stanowczość bp. Tadeusza Gocłowskiego sprawiła, że projekt udało się obronić przed czujnością partyjnego aktywisty.

### **Konieczność zwarcia szeregów partyjnych**

Równoległe z prowadzeniem rozmów na temat szczegółów wizyty papieża w Gdyni, Sopocie i Gdańsku działacze partyjni przygotowali się do walki z – jak to ujęto – „rodzącymi się i umacniającymi postawami klerykalnymi” w społeczeństwie. W pierwszym rządzie należało jednak wytłumaczyć sens wizyty papieskiej członkom partii. Chodziło o uspokojenie tych towarzyszy, którzy z zaniepokojeniem przyjęli wiadomość o zgodzie władz partii na przyjazd papieża do Polski. W decyzji Jaruzelskiego dopatrywali się nawet zamachu na „ideę świeckości życia publicznego i państwa”, stanowiącą przeciwieństwo „podstawę wolności sumienia i wyznania, wzajemnej tolerancji ludzi o różnych światopoglądach, nieodłączny składnik praworządnego społeczeństwa”. Przestrzegali oni kierownictwo PZPR przed wizytą „głowy państwa watykańskiego”, wskazując na możliwość porażki na płaszczyźnie ideologicznej, papież bowiem w jeszcze większym stopniu przyczyni się do „umocnienia pozycji Kościoła i upowszechnienia zewnętrznych przejawów religijności”. „Należy także – czytamy w jednym z dokumentów partyjnych – spodziewać się bezpośrednich ataków na światopogląd materialistyczny”.



„Zabezpieczenie propagandowe” wizyty papieskiej w Trójmieście – hasła (foto archiwum IPN)

Jednak Stanisław Bejger z całą mocą podkreślał, że nie dopuści do tego, by „wizyta zakłóciła proces umacniania ideowo-politycznej tożsamości partii”. Plan pracy przygotowany i wdrażany przez KW PZPR począwszy od lutego 1987 r. podkreślał zatem potrzebę uwzględnienia trzech wymiarów stosunku partii do Kościoła: sporu na płaszczyźnie ideologiczno-filozoficznej, współistnienia na płaszczyźnie politycznej oraz współdziałania na płaszczyźnie społecznej „dla poprawy stosunków międzyludzkich i przewyciężenia dwoistości ocen moralnych, postaw i tendencji niekorzystnych dla kraju”. Co ciekawe, w *Merytorycznych i organizacyjnych założeniach pracy ideowo-wychowawczej przed wizytą papieża* apelowano, by członkowie partii dostrzegli także pewne pozytywne tendencje w Kościele po Soborze Watykańskim II. Wśród nich wymieniano przede wszystkim zmianę stosunku Kościoła do problemów świata współczesnego, gotowość prowadzenia dialogu z marksistami, walkę z głodem i ubóstwem, sprzyjanie „emancypacyjnym dążeniom krajów rozwijających się” oraz zabieganie w świecie o pokój i rozbrojenie. To właśnie wokół tych kwestii miała koncentrować się działalność lektorska KW PZPR i Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu, który przygotowywał aktywność do wizyty Jana Pawła II w Trójmieście.

### **Dziennikarze do piór – redaktorzy do telewizji**

Szczególna rola w przygotowaniu wizyty Jana Pawła II przypadła dziennikarzom prasowym, radiowym i telewizyjnym. Już w lutym 1987 r. Wydział Propagandy KW PZPR w Gdańsku nakazał wszystkim komórkom partyjnym „wytypowanie w poszczególnych redakcjach dziennikarzy lub grupy dziennikarzy szczególnie głęboko zajmujących się problematyką Kościoła”, którzy następnie utworzą międzyredakcyjny zespół roboczy. Wspólnie z Wydziałem Propagandy miał on wyznaczać nowe kierunki, zadania i tematy dla gdańskich środków masowego przekazu. Projekt nie pomijał nawet redaktorów gazetek zakładowych oraz działaczy komitetów zakładowych PZPR, którzy mieli przystąpić do ofensywy propagandowej za pomocą radiowęzłów.

Wytyczne Wydziału Propagandy KW PZPR z precyzją określały zakres tematyczny „działań publicystycznych” – wywiadów, artykułów, opinii i dyskusji na łamach prasy na Wybrzeżu. Zarówno dziennikarze „Głosu Wybrzeża”, „Dziennika Bałtyckiego” i „Wieczoru Wybrzeża”, jak i redaktorzy telewizji regionalnej i radia mieli koncentrować się na: ukazywaniu sporów ideologiczno-filozoficznych z Kościołem; wielostronnym i różnorodnym ukazywaniu funkcjonowania zasad politycznego współistnienia Kościoła i państwa; obrazowaniu skali możliwości funkcjonowania Kościoła w Polsce (budownictwo sakralne, działanie uczelni katolickich i seminariów duchownych, możliwość prowadzenia katechezy dla dzieci i młodzieży itd.); uwypuklaniu pozytywnych tendencji w postawie hierarchów watykańskich (intensyfikacja walki o pokój w świecie, sprawiedliwy podział dóbr, moralne aspekty zadłużenia państw, krytycyzm wobec zachodnio-konsumpcyjnego stylu życia, uznanie polskości ziem odzyskanych); nasileniu rzeczowej polemiki z prasą katolicką.

Zgodnie z instrukcjami KW PZPR publikacje prasowe podzielono na trzy działy tematyczne: polityka wyznaniowa państwa, doktryna i historia Kościoła. Dla przykładu, tylko na łamach organu prasowego partii – „Głosu Wybrzeża” – od 1 kwietnia do 17 maja 1987 r. ukazało się blisko 20 większych artykułów z tego zakresu (nie licząc informacji agencyjnych na temat Kościoła w Polsce i na świecie). Warto wymienić tytuły niektórych artykułów opublikowanych w tym czasie w wybrzeżowej prasie: *Skąd tyle nienawiści* (na marginesie publikacji w prasie RFN nt. wizyty Jana Pawła II w Polsce), *Uczynić świat bardziej zrozumiałym. Spór o religioznawstwo, Między Rio Grande a Ziemią Ognistą* (o teologii wyzwole-

nia), 80-lecie ruchu laickiego w Polsce i 30-lecie Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, *Perspektywy dialogu: marksściści–katolicy, Przeciwno Polsce. Sprawa Karla M. Spletta jako przejaw antypolskiej polityki Watykanu, Wikariusze parafii ziem odzyskanych.*

W koncepcjach partii uwzględniono rzecz jasna także telewizję. Jednak w przypadku gdańskiego ośrodka TVP chodziło przede wszystkim o przygotowanie transmisji ogólnokrajowej i regionalnej. Centrala PZPR w Warszawie ustaliła, że do przekazu ogólnokrajowego nadają się wyłącznie uroczystości papieskie w Gdyni i Sopocie, natomiast Msza św. na Zaspie „będzie miała wyłącznie charakter lokalny”. Ustalono także, że zdjęcia z Trójmiasta wejdą do „Dziennika Telewizyjnego” o 19.30, z tym że część poświęcona wizycie papieża w Polsce nie powinna przekroczyć więcej niż 15 minut czasu antenowego.

## Zabezpieczenie propagandowe wizyty

Jeszcze inaczej wyglądały założenia działań propagandowych adresowanych do ogółu społeczeństwa Wybrzeża za pomocą afiszy i wielkoformatowych hasel umieszczanych w najważniejszych punktach Trójmiasta. Partia zrezygnowała z nachalnej propagandy ideologicznej przed wizytą papieża. „Z hasłami należy rozważnie postępować, nie idąc na udry – należy dać hasła ogólnospołeczne – narodowe, a hasła o ideologii można wywieścić na komitetach PZPR – mówił Stanisław Bejger. – Treści tej propagandy winny być ukierunkowane z jednej strony na wzmocnienie tego, co będzie funkcjonowało niejako ubocznie przy tej wizycie, to znaczy na podkreślenie polskości tych ziem, ich trwałej przynależności do Polski – a więc hasła typu »Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy«”.

Kampania propagandy wizualnej ruszyła pełną parą 5 maja 1987 r. Do połowy czerwca Wydział Propagandy przygotował 14 tys. plakatów siedmiu rodzajów: „Dzień Dziecka”, „9 maja – Święto Pokoju”, „Światu Pokój”, „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy”, „Od morza jesteśmy, od morza”, „Święto Morza”, „Walka o pokój”. Ustalono, że plakaty te winny się znaleźć w witrynach sklepów, instytucji i urzędów, czyli tam, „gdzie ich zniszczenie jest w zasadzie niemożliwe”. Za rozpowszechnianie plakatów odpowiadali prezydenci i naczelnicy miast, którzy stanęli na czele sztabów przygotowujących wizytę papieża. Koszt produkcji plakatów wyniósł 700 tys. zł. Kwotą tą obciążono największe miasta regionu: Gdańsk miał odprowadzić do KW PZPR 350 tys. zł, Gdynia – 220 tys. zł, Sopot – 80 tys. zł, Tczew – 20 tys. zł, Wejherowo – 15 tys. zł, Starogard Gdański – 15 tys.

Jednak najważniejszą formą propagandy wizualnej było umieszczenie hasel na trasie przejazdu papieża oraz w miejscach uroczystości religijnych. Partia ustaliła, że będą one eksponowane w dwóch wersjach: białe litery na czerwonym tle oraz białe litery na ciemnoniebieskim tle. Ze względu na treść hasel podzielono je na trzy rodzaje: związane pośrednio z wizytą papieża, witające papieża i o treści socjalistycznej. Najbardziej interesujące są te o treściach ustrojowych, wśród których warto wymienić: „Socjalizm – Honor – Ojczyzna”, „Polska socjalistyczna jest naszym wspólnym dobrem”, „Marksizm-leninizm naszą idea”, „Polska socjalistyczna to Polska rządną i sprawiedliwą”, „Nasza ojczyzna to Polska, nasz ustrój to socjalizm”, „Socjalizm przyszłością świata”, „Integracja z krajami RWPG gwarancją rozwoju Polski”.

Ostabilenie nachalnej propagandy komunistycznej było nie lada wyzwaniem dla Kościoła. Przygotowując wystrój ulic, wierni starali się bądź w ogóle zastonić hasła, bądź dopisać kilka słów, które zmieniąby nieco sens. Przykładowo na gdańskiej Zaspie do hasła „Gdańsk zawsze Polski” dopisano słowa „Wierny Bogu i Maryi”.

W artykule wykorzystano zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku (zespół KW PZPR).